



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59

Express Wieczorny
ABCD Warszawa

wydanie
Nr 112 z dn. 11. MAJA 1961

r. 2

EXPRESS WIECZORNY

Z TEATRU

Karolina Beylik

Śmiech na sali

„A my nie, tylko gramy”. Teatr Buffo. Reżys. K. Krukowski i Tadeusz Olsza. Kier. muz. J. Sent i St. Rembowski. Kostiumy i dekor. Genia Galewska.

WIEC znowu wieczór śmiechu w Teatrze Buffo. Po długiej przerwie, gdyż każdy z programów cieszy się wielotygodniowym powodzeniem.

Tym razem na plan pierwszy wysunęły się przede wszystkim dwie aktorki: Irena Kwiątkowska i Stefania Górka, ach przepraszam, Stefania Górka.

Irenę Kwiątkowską z radością witamy znowu na scenie satyrycznej, dla której się jak gdyby urodziła. Ukazuje się w tym programie dwukrotnie. Zna komity monolog *Gozdawy i Stępnia „Kobieta sama”* wzbogaca o taką ilość wspaniale podpatrzonych obserwacji i zabawnych „tricków”, że publiczność płacze ze śmiechu. Po raz drugi widzimy ją w skeczu zbiorowym „*Wrzaski o brzasku*” pióra Marianowicza, Minkiewicza i Oseki, gdzie jako idąca z duchem czasu mama daje okazję autorom do ostrej krytyki dzisiejszych obyczajów i snobizmu anty-powieści, anty-sztuk teatralnych, a także okazję do ukazania we własnej osobie stróża obyczajów expressowego Jotema (świetnie go „robi” Gołębiowski).

Kwiątkowska to uosobienie śmiechu, który wyobraża każdym gestem i każdym skrzywieniem ust i dlatego dobrze że ujrzeliśmy ją w tym satyrycznym programie.

A Górka? W jakiejże świetnej postaci nam się formie, zarówno jako zazdrosna żona w monologu „*Paciorkowska*” jak i w parodii telewizyjnego występu Kaliny Jedrusik „*We łzach go czekam i trwodzę*”. Cały zresztą program telewizyjny w którym brali poza Górską udział Krukowski, Jonkajtys, Darski, Szpadrowska, Dymśa, Machowski, Belczyńska, Grossówna i Halmirska był tak trafną parodią, że mieliśmy wrażenie, iż naprawdę siedzimy przed telewizorem.

Górka była też wiernym odbiciem naszych biurokratycznych urzędników, w zabawnym skeczu „*Pokasany*”, w którym grał też bardzo śmieszny Darski.

Po Kwiątkowskiej i Górskiej należy od razu wymienić pyszny wprost „*Calypso-Ensemble*”, w którym pod przewodnictwem kapitalnego Dymśy, Jonkajtys, Machowski i Żorawski prezentowali tekst i muzykę *Gozdawy i Stępnia* w parodii śpiewaczego kwartetu. Zarówno komentarz, jak sama treść pieśni budziły wybuchy śmiechu na sali. Każdy z czterech śpiewaków reprezentował inny typ artysty, wszyscy byli szczerze zabawni.

Nie wszystkie numery były oczywiście jednakowo udane. W piosence „*Pomoga nam neony*” (Bianusza muzyka Rembowskiego) dobra była tylko pointa, w dialogu „*Czekając na ławce*”, parodii *Godota*, odbywającej się w beczce także dopiero pointa wyzwała śmiech na sali. „*Na trzeźwo*” monolog wypowiedziany przez Tadeusza Olszę z właściwym mu jakimś wewnętrznym zamyśleniem, nie miał nawet pointy udanej. Lepszy był drugi monolog zagrany przez Olszę „*Człowiek z karabinem*” (*Gozdawa i Stępień*) ale także nie wyzyskiwał wszystkich możliwości komicznych tego świetnego aktora. Także Dymśy i Krukowskiego było nam w tym programie za mało.

Lot w Kosmos pokwitowano jedną migawką Lengrena „*Hen ku*”, która znowu zagrała tylko pointa.

Także migawką był „*Pożar*” (Oseki) podany zabawnie przez Krukowskiego jako poszukiwacza protekcji. Krukowski śpiewał też piosenkę „*I to wszystko za moje pieniądze*” (*Gozdawa i Stępnia*) zabawna, ale trochę niesprawiedliwa w chwili, gdy polskie filmy zaczynają nam przynosić sławę i dochody.

Świetnym popisem charakterystycznym S. Żorawskiego była „*Ballada pruska*”. Wykonanie jej świadczy o talencie młodego aktora, któremu należałoby się szerszy oddech na scenie teatralnej.

Stronę śpiewaczą reprezentowały trzy artystki: Pellegrini bardzo przyjemna zwłaszcza w poetycznej „*Balladzie o Murzynku*” (tekst Krukowskiego). Korsakówna śliczna i pełna poezji, zarówno w sylwetce, jak w uśmiechu i głosie w „*Muzyku*” (Korczakowski, muz. Rembowski), wreszcie Szpadrowska, która jakoś mniej nas „wzięła”, wykonując „*Piosenkę z dawnych lat*” (Broka z muz. Markiewicza).

W sumie program przyjemny, wesoły i na zespołowy finał „*A my nie, tylko gramy*”, możemy śmiało odpowiedzieć „*Grajcie tak dalej!*”